ROK I. SOBOTA. 8 STYCZEŃ 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Wtorek i w Sobotę, w objętości dużego pół arkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.
Przedpłata roczna wynosi Zł. 36; półroczna Zł. 20; kwartalna Zł 12. — Prenumerować można:
W Redakcyi Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na 1szém piętrze;
U osób prywatnych które się tem zajmować raczą;
We wszystkich znaczniejszych księgarniach w. kraju i za granicą;
Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.
Szan: Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

Nr 3.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

HISTORJA LITERATURY POLSKIÉJ.

przez Michała Wiszniewskiego. Kraków. Trzy tomy. Pierwszy i drugi 1840. Tom trzeci 1841.

W jakiéjbądź literaturze kiedy się nowe dzieło zjawia na świat, a nosi na sobie cechę rodzimości i twórczego wydobywania z mało dotykanych materjałów, cały świat uczony, cała publiczność rzeczywiście literaturę swoją miłująca, z radością takie dzieło witają i szczycą się niém jako zwycięztwem na martwości ducha odniesioném.

Z wszystkich zaś przedmiotów któremi duch ludzki najchlubniéj zajmować się może, żaden bez wątpienia nie jest wznioślejszy nad samego ducha ludzkiego.

Filozofja uczy nas sięgać myślą nad poziomy świata,— ale wychodzić musi z zapatrywania na dwoistość człowieka w antropologji, na zjednoczenie jego w logice. A tam nawet gdzie śmie sił swoich próbować w przenikaniu Istoty Boskiéj,— tam nawet duch ludzki służy jéj za podstawę i punkt oparcia. Przejście z idei o nieśmiertelności duszy do idei o wiecznotrwałości Najwyższego Jestestwa tak jest w koniecznym związku z siebie wysnute, że w dobrze ułożonym Przewodniku filozoficznym jedna bez drugiéj wyobrażoną bydź nie może. Bo téż i wszystko co jest duchowe, niewytarte na sobie ma piętno związków logicznych, owych związków których szczytne uosobienie posiadamy w najwyższej idei absolutnéj.

Każda więc gałąź ducha ludzkiego, każdy raczéj owoc rosnący na obfitem drzewie tego ducha, jeżeli jest rozbierany w sposób z pojęciem ogólném się zgadzający, słusznie epokę stanowić będzie w najwznioślejszéj części dziejów, w dziejach ducha człowieczego. Taką gałęzią takim owocem bez wątpienia jest literatura powszechna całego społeczeństwa, a w szczególności literatura pojedynczego jakiego narodu. Zająć się historją tej literatury, jest to reprodukować w sposób duchowy cały bieg wewnętrznego życia tego społeczeństwa, lub tego narodu. W historji politycznéj pierwszym warunkiem którego wymagamy po dziejopisarzu jest nie tylko bezstronność, ale i utrzymanie się na powierzchni faktów silny opór przeciwko wszystkiemu co na jedną lub drugą stronę porywać może. W historyi literatury przeciwnie pisarz przejmuje się duchem okresu i dzieł które maluje; geniusz czasu jest jego geniuszem: każde dzieło jego dziełem. Nie wychodzi z tego, iżby wszędzie i zawsze miał się przyznawać do opacznych nieraz zasad

w dziele jakiém objawionych, ale tak się zapuszcza w ducha wieku z którego wyszło to dzieło, że uznając logiczność w powstaniu, uzna zarazem konieczność tego powstania.

Autor Historji Literatury polskiéj, do któréj rozbioru dziś się zabieramy, sam najlepiéj uczuł ogrom swojego zawodu i skreślił go w sposób tak ujmujący, że niepodobna nam nie przytoczyć tutaj ustępu, równie wzorowego ze względu na myśl jak na jéj wyrażenie (str: 18).

«Do skreślenia dziejów literatury naszéj przed 1815 r. potrzeba rzadko razem idących zdolności: tu bowiem cierpliwie policzyć i długo wpatrywać się w zabytki literatury zeszłych wieków należy, potrzeba z bliska każdej książce przypatrzyć się, oswoić się z tokiem myśli i stylem osobistym każdego autora, zebrać w jedno ognisko rozproszone myśli i wiadomości, szukać czasem poezji w kronice, a kroniki w pieśniach; wymusić choćby jedno tylko słówko na autorze, który umarł od wieków; nieboszczyków na ostre brać wypytanie, podchwytywać ich, łapać za słówko; bo inaczéj uporne zachowają milczenie. Trzeba przeczytać dobrych pisarzy, których zbyt mało, i złych, których za wiele; nie gardzić żadném ulotném pisemkiem, zajrzeć nawet do kalendarzy. Jeżeli pod taką pracą, nieulegnie umysł, nieostygnie imaginacja, dopiero można do drugiéj połowy tego dzieła przystąpić: poburzywszy wszystko, rozebrawszy aż do cegiełki, trzeba rozpocząć zupełnie nową budowę; utworzyć sobie w myśli całość, któréj niebyło, przelać w jeden obraz nie psując podobieństwa. W powieści zmyślonéj imaginacja ma otwarte szranki, skrzydła wolne; może budować, rozwalać, poprawiać wedle swego widzimisię: a im bujniejsza i gorętsza, tém piękniejsze i całkowitsze odleje się dzieło. Ale w odbudowaniu historycznem większe zachodzą trudności. Tu trzeba bystrego pojęcia któreby za najmniejszy cień chwytało, imaginacji zdolnéj dokończyć obraz, którego kawałek tylko i jakby przez mgłę ujrzeć zdarzyło się; zapału który ożywia, zimnego rozsądku, któryby rozbiegłe pióro wstrzymał, zbyt mocno nałożone farby złagodził; potrzeba mieć rozum opatrzony siłą skeptycyzmu, która obala, i siłą twórczą rozumu która buduje: potrzeba wszystko przeczytać, wszystko wiedzieć, a potem wszystko zapomnieć, aby się te różnorodne rzeczy w przypomnieniu w jedno przetopiły, a potém na nowo w jednym odlały obrazie.»

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

LITERATURA HISZPAŃSKA W DZIEWIĘTNASTYM WIEKU.

Niezaprzeczoną jest prawdą że w naszych czasach mało kto umié powiedzieć, czyli piękny ów półwysep co od tylu lat jest już teatrem najokropniéjszéj wojny domowéj, przechowuje jeszcze w sobie jaką resztkę literatury, czyli téż zupełnie już dla życia duchowego obumarł. Chcielibyśmy się przyczynić do wykorzenienia istniejących w téj mierze przesądów nieraz niesprawiedliwych, i dowieść zarazem że mimo pocisków jakie los zawistny rzucił na nieszczęśliwe kraje z tamtéj strony Pireneów, wrodzona narodowi szlachetność nie dała zagasić iskry co od dawnego czasu tlała pod popiołem wielkości hiszpańskiéj.

Obie części z których się składa partja liberalna w Hiszpanji, posiadają na teraz pisarzy prawdziwie zasłużonych. «Eco del comercio» (*echo handlowe*) jest redagowane z talentem; ale téż i to wszystko co o niém dobrego powiedzieć można. Było ono dawniéj równie przykrym biczem na sprawę królowy Krystyny, jak sam Zumalacarregui albo Cabrera. Pomiędzy ludźmi opinji umiarkowanéj na najpierwszém miejscu stanęli: ***Olivan***, ***Pacheco***, ***Brabo Murillo***, ***Perez Hernandez***, ***Donoso Cortez*** i kilku innych, którzy wszyscy opierając się na gruntownéj nauce z odwagą przystąpili do zawodu dziennikarskiego. Dzienniki pod ich redakcją wychodzące, jako to: «El Piloto», «El Correo nacional,» «El Mensajero» (*Sternik*, *Kurjer narodowy*, *Posłaniec*), zawierają po większéj części artykuły, w których językiem najczystszym a nawet eleganckim obwieszczane bywają najzdrowsze sądy o rzeczach. Prawda zaiste!— literatura perjodyczna piękną jest i wielką, ale zawsze żałować należy że ustala potęgę swoją kosztem literatury wiekuistéj. Ileby to dzieł nieśmiertelnych utworzyć można z tego jedynie, co ona wymaga czynności, talentu i geniuszu! Dziwujmyż się jeszcze, że tak rzadkie są dzieła nieśmiertelne!

Alcala Galiano, ten sam którego słowo w kortesach zawsze z pewnością trafia do celu, nie gorzéj pisze jak mówi, a jest przecięż człowiekiem w Hiszpanji najwymowniéjszym, jakkolwiek ten kraj posiada także «boskiego» niegdyś *Arguellesa*. *Galiano* wiele napisał do «Revista espanola,» która już istniéć przestała, a teraz jedną jest z głównych podpór pisma «El Piloto».

Wszyscy wzmiankowani tu pisarze, daléj oprócz nich *Martinez de la Rosa*, *Puche y Bautista*, Margrabia *Valgornera*, *Morales de Santiesteban*, *Silvela*, *Pena y Aguayo*, *Benavides* *Calderon Collantes* i kilku innych piszą teraz «Revista de Madrid» *Przegląd Madrydzki*) pismo polityczno-naukowo-literackie, na wzór przeglądów francuzkich i angielskich. Żałować wypada że to zajmujące dzieło perjodyczne mało jest znane za granicą;— z niego bowiem przekonaliśmy się, że w Hiszpanji nie nauki brak, ale ludzi praktycznych. Mężów prawdziwie praktycznych trzech tylko Hiszpania posiada; są to: *Cea*, *Burgos* i *Toreno*. Kilku autorów wiele obiecuje; ale nie było jeszcze sposobności w któréjby się okazali czynnemi. Do rzędu takich ludzi należą: *Alvaro Flore d'Estrada*, który w pismach swoich dowodzi niemałéj wiadomości ekonomiczno-politycznéj i prawnéj, daléj *de la Sagra*, znany z wydanego niedawno w Paryżu dzieła p. t. «Voyage en Hollande et en Belgique.»

Satyryków Hiszpania dwóch teraz posiada, których policzyć można do małéj klassy wyborowych pisarzy; są to: *Segovia* i *Lopez Pelegrin*, znani pod nazwami *el Estudiante* i *Abenamar*. Styl pierwszego przyrównać można do dobrego sztyletu Toledzkiego; *Abenamara* zaś rodzaj pisania podobny jest do ogromnéj kuli armatnéj. Należą oni do strony umiarkowanéj, dla któréj wiele już położyli zasługi.

Hiszpania w obecnym wieku kilka godnych uwagi wydała dzieł o przedmiotach religijnych. Teraźniéjszy Biskup Astorgi, *Don Feliz Forres Amat*, uczony tłómacz pisma świętego, wydał r. 1834 pośmiertne dzieło swojego stryja, arcybiskupa Palmiry i autora kilku dzieł nader szacownych, p. t. »Diseno de la iglesia militante" (Zamiary kościoła wojującego). Wspomniony ten prałat, zmarły r. 1824, którego biografia napisana przez tegoż *Dona Feliz* (Madryt, 1835 in 4.) jest arcydziełem w rodzaju życiopisów, uchodzić może za największą ozdobę duchowieństwa hiszpańskiego. Biskup Astorgski jest także autorem obszernego tomu pamiętników, mających służyć za podstawę słownika krytycznego pisarzy katalońskich. Te pamiętniki drukowane są r. 1835 w Barcelonie.— Wyborna praca o «Świętych Hispańskich» zaczęta przez *Floreza*, *Risco* i *Fernandez de Rojas*, daléj ciągnione były przez uczonego *Fray Antolina Merino*, który niedawno umarł i po którym nastąpił jeden z najszanowniéjszych uczonych, dawny mnich *Don Jose de la Canal*. Ważne to dzieło już obejmuje tomów 45 i dalekie jeszcze jest od dokończenia. Dwaj wspomnieni wzwyż uczeni: *de la Canal* i *Merino* wydali oprócz tego dzieła następujące: «Historja miasta Leon,» wraz z historją królów, kościołów i klasztorów tegoż miasta;» «Życie Cyda;» »Cantabria vindicada» (Kantabrja wyzwolona). «Życie Jezusa Chrystusa» przez *Marina*, sławnego autora «Teorji Kortesów,» owego dzieła które tyle wywarło wpływu na losy Hiszpanji, jest dziełem uczonego i chrześcianina.— *Don Ramon Cabrera*, *Don Juan Manuel Bedoya*, *Don Manuel de Arjona*, *Don Antonio de la Cuesta* i kilku innych duchownych, wydali dzieła niemniéj wymowne jak uczone, którym Hiszpania sprawiedliwość wymierzyć nieomieszka, skoro tylko ucichną cokolwiek wrzące dotąd namiętności.

Kilka także dobrych dzieł historycznych wydała Hiszpania w teraźniéjszym wieku. «Historja wojny z Napoleonem» przez hrabiego *Toreno* znaną jest w Europie. «Historja zaburzeń w Hiszpanji w latach 1820 i 1836» przez *A. Minano*, która wyszła niedawno na świat w języku francuzkim i hiszpańskim, nic nie zostawia do życzenia ze względu na styl, metodę a najbardziéj bezstronność wykładu. Od dawna już Minano jedną był z najcelniejszych ozdób literatury hiszpańskiéj; ostatnie jego dzieło wiekuistą mu zapewniło sławę. Każdy Hiszpan wykształcony zna godne podziwienia listy tegoż autora, w których znaleść można język Cervantesa łącznie z głębokim umysłem Queveda;— nikt nie zapomniał owych broszurek politycznych, któreby cały świat czytający uwielbiał, gdyby w języku były pisane francuzkim, i które zapewne równie długo trwać będą, jak pisma Pawła Ludwika Courier. Późniejszy przynajmniéj historyk hiszpański niechybnie obydź się bez nich nie może.

Minano jest także autorem dzieła i zagranicą wielce szacowanego, i które mu nawet zjednało krzyż legji honorowéj p. t. «Słownik geograficzny Hiszpanii i Portugalji.» Rzecz godna podziwienia, że jeden człowiek mógł zakończyć dzieło tak rozległe, tém bardziéj w Hiszpanji, gdzie brak wszelkich zbiorów statystycznych wykonanie stawiał w poczet prac prawie niepodobnych. Pierwszy tom tego dzieła wyszedł w Madrycie r. 1826, ostatni r. 1829.

Przy téj okazji wspominamy jeszcze o innem ważnem dziele; któreby niezawodnie zwróciło na się uwagę całego uczonego świata, gdyby z téj, nie z tamtéj strony Pireneów było napisane; mówimy o «Słowniku starożytnéj Hiszpanji, Tarraconense, Betica y Lusitana» przez Dona *Miguel Cortes y Lopez*. Do rzędu takich prac należy także «Słownik architektów hiszpańskich» przez Dona *Eugeniusza Llaguno*, wydany r. 1829 z wybornemi objaśnieniami *Juana Cean Bermudez*, autora «Opi-

su kościoła katedralnego w Sevilli» i «Historji szkoły malarskiéj Sevillskiéj.»

Wróćmy się jednak do nowszych dzieł historycznych, od których nas odwiodły owe słowniki. Sławny Jezuita *Juan de Mariana* po raz pierwszy r. 1601 wydał w Toledo w języku hiszpańskim napisaną «Historję Hiszpanji» aż do królów katolickich; *O. Minano* daléj ją następnie pociągnął aż do Filipa II, a obecnie *Don Alberto Lista*, którego później raz jeszcze pomiędzy poetami napotkamy; aż do r. 1808 ją doprowadził. Lista jest zarazem znakomitym matematykiem i napisał najlepsze w téj nauce dzieła hiszpańskie, na dalszy zaś ciąg historji tak mało kładzie wagi, że niewydał go nawet pod swojém nazwiskiem, jakkolwiek należy do najważniejszych prac które w ostatnich latach wydało piśmiennictwo hiszpańskie.

(*Dokończenie nastąpi*).

ROZMAITOŚCI.

Baron *Jerzy Rosen* wydał w Petersburgu w własném tłómaczeniu niemieckiém trajedję swoją p. t. «Córka Iwana III.» Język kwiecisty i miejscowo nawet prawdziwie poetyczny nie dosięga jednak piękności oryginału rossyjskiego,— treść wprawdzie dramatyczna, ale sposób w jaki jest obrobioną zdaje się okazywać, że autor więcéj posiadać musi talentu lirycznego aniżeli czysto dramatycznego.

Nadzorca Biblioteki C. K. w Wiedniu, p. *Bartłomiéj Kopitar*, wydał tamże pod tytułem nader obszernym słownik grecko-sławianski, ułożony w 12tym lub 13tym wieku przez młodego Rusina, Serba lub Bułgara, dla zachowania w pamięci wyrazów greckich. Pewnie się autor słownika nie spodziewał, że pierwszy wiedeński slawista, którego Dobrowski nazwał niegdyś «*Conjunctisimum Copitarium*,» zechce obszerne do niego dorabiać kommentarze, które z resztą znacznie większą obejmują część dzieła o którém tutaj mówimy. P. Kopitar w tych kommentarzach, jak we wszystkiém co kiedykolwiek napisał, nowe dał dowody rozległéj nauki, ale uniósł się zarazem do żywości w atakach na przeciwników literackich, która za naszych czasów wcale do dobrego tonu a przynajmniéj do mody nie należy. Takiego rzędu uczony nie powinien dać się powodować mało zaszczytnéj namiętności.

Wyszło w Pradze dzieło p. t.«Grammatik der wendisch—sorbischen Sprache in der Oberlausitz, im System Dobrowski's abgefaßt von J. P. Jordan.» (*Grammatyka języka wendo-sorbskiego w Górnéj-Luzacji, ułożona podług systematu Dobrowskiego przez J. P. Jordana*).

P. *Giustinani*, pierwszy tegoczesny improwizator włoski, wydał w Petersburgu dzieło p. t. «La muse italienne en Russie» (*Muza włoska w Rossji*). Jest to zbiór kilkudziesięciu poezji, które cudownym talentem improwizował przed publicznością Petersburga i Moskwy; przedmioty po większéj części tak dobrane, iż nie zostaje najmniejsze podejrzenie poprzedniego jakiego przygotowania. Ktokolwiek zresztą widział i słyszał p. Giustinianiego, kiedy wierszem włoskim lub łacińskim przedstawia myśli i obrazy tak piękne i wzniosłe, że nie jednéj chwili, ale raczéj ciągłego natchnienia zdają się płodem,— kto widział z jakim zapałem te wiérsze z ust jego się wydobywają, z jaką łatwością największe pokonywa trudności, ten dopiéro powziąść może wyobrażenie o ogromnéj władzy fantazji i o sile ducha nią opanowanego. Do poezji znajdujących się w dziełku wzwyż wspomnioném, dorobione są tłómaczenia przez przyjaciół autora w języku rossyjskim, francuzkim, niemieckim i angielskim,— jedno nawet jest w nich tłómaczenie polskie.— P. Giustiniani poprzednio już w swojéj ojczyznie wsławił się kilkoma dziełami, które dowodzą że się i prac dłuższych i mozolniejszych nie lęka: przełożył bowiem na język włoski dzieła Byrona,— przekład, w którym go nikt dotychczas jeszcze nie przegonił;— wydał dykcjonarz uczonych Włochów; — napisał piękny romans: «l'Uomo senza nome» (*Człowiek bez nazwiska*), a na ostatek śmiało powiedziéć można że się unieśmiertelnił odą swoją na sławnego Silvio Pellico. Takie prace jakże go odznaczają od wielkiego tłumu zwyczajnych improwizatorów!

Szan. Prenumeratorowie doznający opóźnienia w odbieraniu Numerów pisma naszego, raczą się zgłosić o to do Redakcji ROCZNIKÓW *przy Ulicy Tłomackie Nr 739 w officynie na 1szém piętrze.*